

kowych. Również w 2017 roku nie zabrakło projekcji i warsztatów specjalnie skierowanych dla rodzin z dziećmi, które miały możliwość uczestniczenia m.in. w warsztatach zabawek kenijskich czy spotkaniu „Dzieci z wosku – bajki afrykańskie” (Jarosław Kaczmarek, Grupa Studnia O).

Po raz kolejny festiwal przyciągnął uwagę szerokiego grona miłośników afrykańskiego przemysłu filmowego, którzy z chęcią przyglądali się nowym nurtom i tendencjom w kinematografii kontynentu. Twórcy, płynnie przechodząc od dokumentalnego opisu rzeczywistości w stronę fabuły i kreowania złożonych wizji estetycznych, zaproponowali wgląd w wybrane aspekty współczesności Ghany, Kenii i innych krajów afrykańskich z wysoce satysfakcjonującym rezultatem.

*Patrycja Koziel*

## Wystawa

### *„Na przekór. Kabylia”*

**Organizator:** Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie

Sale wystaw czasowych w budynku przy ul. Krakowskiej 46  
8 lipca – 22 października 2017

**Kurator:** Jacek Kukuczka

**Scenariusz i koncepcja aranżacji:** Marta Deskur, Jacek Kukuczka, Władysław Rybiński, Małgorzata Szczurek

**Aranżacja i oprawa graficzna:**

Wojtek Kwiecień-Janikowski

Aby wyjaśnić zarówno tytuł jak i rzucić pewne światło na kontekst powstania samej wystawy, pozwolę sobie na wstępnie na cytata z wydawnictwa towarzyszącego wystawie: Do historii przeszedł cios zadany w finale mistrzostw świata w piłce nożnej w 2006 roku przez jednego z najsłynniejszych dziś Kabyli, Zinadine’a Yazid’a Zidane’a, Marco Materazziemu. W decydującym momencie meczu, po starciu z Zidanem, włoski zawodnik obraził matkę i siostrę Zidane’a, a ten, **na przekór** wielkiej szansie na zwycięstwo w mistrzostwach, uznał, że honor bliskich mu kobiet jest ważniejszy i jednym gestem przekreślił marzenia swoje i kibiców. Ów watek

przekory i zuchwałości wydaje się nieobcy historii i kulturze Kabylów, mieszkańców Atlasu Telskiego”.

To tylko jedna z wielu okoliczności, które sprawiły, że wystawa otrzymała taki – na pierwszy rzut oka – nieoczywisty i prowokacyjny tytuł. *Na przekór. Kabylia* dobrze oddaje zarówno intencje leżące u źródeł wystawy, jak i sposób, w jaki została przygotowana. **Na przekór** panującym dziś tendencjom do generalizowania i uproszczeń, wbrew stereotypom, jakie dominują w spojrzeniu na Afrykę i islam, autorzy wystawy postanowili przyjrzeć się bliżej jednemu tylko obszarowi – Kabylii, regionowi w północnej części Algierii. Wystawa przygotowana w krakowskim Muzeum Etnograficznym próbuje pokazać jego złożoną historię i kulturową odrębność, pamiętając przy tym, że specyficzne cechy wyróżniają nie tylko ten jeden wycinek Afryki czy świata w ogóle. **Na przekór** medialnemu zgiełkowi i spłaszczającemu spojrzeniu, które nie wychodzi poza umysłową wygodę, nie chce dostrzegać niuansów i widzi tylko jedną – jednorodną Afrykę i jeden – jednorodny islam. Celem ekspozycji jest podejść bliżej i zobaczyć, jak bardzo różnorodny i skomplikowany jest to świat. I jak często mylimy się formułując uogólnienia i oceny.

Dla czytelników obeznanych, ale także tych mniej zorientowanych, warto przytoczyć kilka zdań przybliżających Kabylię i jej mieszkańców. Na wystawie temat ten został zaprezentowany nie tylko poprzez teksty i opisy, ale także poprzez dwa fotograficzne kolaże – zdjęcia miejsc i osób przybliżają, nieraz w sposób zaskakująco nam bliski (św. Augustyn, Isabelle Adjani, Zinedine Zidane) to szerzej nieznanne miejsce na mapie Afryki.

Historia Kabylii - podobnie jak wielu innych peryferyjnych, zazwyczaj górzystych regionów Maghrebu - pozostaje nieznanym szerzej zagadnieniem zarówno w historii Afryki, jak i w ogóle obszarów i kultur basenu Morza Śródziemnego. Tymczasem, jak w soczewce, skupiają się w niej dzieje Berberów, rdzennych mieszkańców tych ziem oraz ich sąsiadów, arabskich przybyszów, którzy wraz z ekspansją islamu na przełomie VII i VIII wieku, osiedlili się na terenach dzisiejszej Libii, Tunezji, Algierii i Maroka. Jest to zarazem część Afryki od wieków zwrócona ku Europie, gdzie szczególne piętno odcisnęły ślady dawnych cywilizacji i późniejszych politycznych wpływów. Podział na „centrum/centra” i „peryferium/peryferia” był kluczowym czynnikiem, który przez wieki wpływał na religijne, kulturowe i etniczne oblicze Afryki Północnej od obecnego libijsko-tunezyjskiego pogranicza do zachodnich krańców marokańskiego Atlasu<sup>2</sup>. Kabylia i jej berberscy mieszkańcy, choć w orbicie islamu znaleźli się już na przełomie VII i VIII wieku, przez stulecia (podobnie jak na przykład Berberowie z Atlasu Wysokiego i Antyatlasu w Maroku)

<sup>2</sup> Historia relacji między kabylskimi autochtonami a Arabami/światem arabskim podobna jest do sytuacji w sąsiednim królestwie Maroka. Tam również ukształtował się model podziału na dwa odrębne, opozycyjne, ale jednocześnie ściśle oddziaływujące na siebie regiony. Zob.: Ryszard Vorbrich, *Górale Atlasu Marokańskiego*, Wrocław 1996, s. 110-115.

pozostawali niejako na jego marginesie. Nie było w pobliżu wielkich ośrodków cywilizacyjnych, takich jak Kairouan, Tunis, Tlemcen, nie mówiąc już o odległych Fezie czy Meknesie. Omijały ich też kolejne fale ekspansji ludności arabskiej. Górzyść, a zatem niedostępność terenu, choć nie zapewniały łatwej egzystencji, dawały schronienie i stanowiły barierę w ekspansji zarówno z północy jak i od południa. Skutkiem utrzymującego się przez stulecia, zwłaszcza na północnych krańcach Maghrebu, stanu „permanentnej anarchii” i zatimizowanej władzy lokalnych korsarzy (piratów) berberskich było to, że przez stulecia Arabowie i Berberowie koegzystowali niejako w równoległych światach, mieszając się lub izolując od siebie nawzajem. Choć spoiwem dla wszystkich pozostawała religia – sunnicki islam, wszystko inne – obyczaje, język, lokalne tradycje różnicowały zarówno Berberów od Arabów, jak i samych Berberów pomiędzy sobą.

Warto wspomnieć, że istotny wpływ na kulturowe oblicze Berberów, zwłaszcza tych zamieszkujących tereny peryferyjne i górskie, miały też lokalne wspólnoty żydowskie. Wyznawcy judaizmu rozsiani byli na wielkim obszarze od libijskiej Cyrenajki aż po Tiznit w dzisiejszym Maroku. Żydzi zamieszkiwali Afrykę Północną już od czasów przedmuzułmańskich, jednak na kulturowe oblicze Berberów szczególnie wpływ miała migracja Żydów sefardyjskich. Wskutek katolickiej rekonkwisty musieli oni – wraz z arabskimi i berberskimi wyznawcami islamu – opuścić Półwysep Iberyjski już na przełomie XV i XVI wieku i w kilku dalszych „falach” w kolejnym stuleciu. Za ich pośrednictwem, do berberskich wspólnot Atlasu od Maroka po Kabylię, trafiło dziedzictwo wysoko rozwiniętej cywilizacji muzułmańskiej Hiszpanii<sup>3</sup>. Żydowscy rzemieślnicy wyspecjalizowali się między innymi w wyrobie biżuterii, którą to umiejętność za ich pośrednictwem stopniowo nabywali ich berberscy sąsiedzi. W ten oto sposób kabylską tożsamość przeniknęły nie tylko arabskie, ale i żydowskie elementy. Na wystawie „Na przekór. Kabylia” widać je we wzornictwie biżuterii z kolekcji Urszuli Zanotti, w subtelnie przekształconych, jakby „schowanych” symbolach: gwieździe Dawida ukrytej w zawieszce naszyjnika obok pięcioramiennej gwiazdy – symbolu religii Proroka. Mało tego, nawet obecność chrześcijaństwa, choć niszowa, zaznaczyła swe piętno w biżuterii kabylskich kobiet. Na wystawie możemy podziwiać naszyjnik, w którym jako amulet(?) doczepiony został medalik z wizerunkiem Maryi – Notre Dame d’Afrique.

Na skrzyżowaniu wielu wpływów i zapożyczeń, wśród których, co warto podkreślić, silną pozycję zachowały także jeszcze przedislamskie tradycje, w Kabylii wytworzył się odrębny kod kulturowy, przekazywany z pokolenia na pokolenie, kształtujący poczucie etnicznej odrębności. Inność, odrębność przez wieki odróżniały, ale najczęściej nie przeciwstawiały sobie Kabylów/Berberów, Arabów i Żydów. Przełom przyniósł dopiero wiek XIX, w którym – głównie za sprawą kolonialnej

<sup>3</sup> Ryszard Vorbrich, *Górale Atlasu Marokańskiego...*, dz. cyt. s. 179-181.

polityki francuskiej – zaczęto wykorzystywać te różnice i nastawiać do siebie wrogo poszczególne grupy ludności. Gdy na przełomie XX i XXI wieku, znów rozgorzała dyskusja o granicach kulturowej i politycznej autonomii Kabylii, warto pamiętać, że konfrontowane z sobą berberska/kabylska i arabska nowoczesna tożsamość wykuwały się w ogniu XIX-wiecznego kolonializmu<sup>4</sup>. A zatem to, co wydaje nam się odległe, często poza horyzontem naszego dzisiejszego świata, tak naprawdę stanowi część europejskiej – nieraz niechlubnej – historii, której piętno wciąż odciska się na ludzkich losach...

Powyższy, z oczywistych względów skrócony i okrojony, „rys kulturowy” Kabylii może jednak rzucić choć trochę światła na tę odległą, ale paradoksalnie bliską nam kulturę. Wystawa *Na przekór...* idzie dalej tym tropem. Zgodnie z tytułem, jej celem jest przełamywanie barier i niesprzyjających okoliczności. Aby to lepiej zrozumieć, warto w tym miejscu wspomnieć o historii i szerszym, społecznym kontekście, w jakim krakowska ekspozycja powstawała.

Punktem wyjścia do wystawy było spotkanie z Urszulą Zanotti, Polką od wielu lat mieszkającą pomiędzy Oranem w Algierii, Niceą a włoskim Forli. Jej życie, zarówno prywatne jak i zawodowe, mogłoby posłużyć za doskonały materiał na scenariusz filmowy. Nas uwiodła jednak jej opowieść o życiu w Algierii od gorących lat wojny o niepodległość aż do lat 80. XX wieku. No i oczywiście, fascynacja kabylską kulturą, w tym zwłaszcza biżuterią, która zaowocowała unikalną kolekcją, jaką zgromadziła przez lata. Bez życzliwości i przychylności Urszuli Zanotti, cierpliwości i zaufania jakie nam okazała, nie moglibyśmy dziś w Krakowie oglądać biżuterii kabylskiej, a bez niej nie powstałaby wystawa, która od biżuterii wychodzi lecz opowiada o czymś znacznie więcej niż skądinąd fascynujących ozdobach.

W *Na przekór: Kabylia* chodzi o ukazanie obiektów – biżuterii, ale także ceramiki kabylskiej (z kolekcji własnej Muzeum) i archiwalnych fotografii-pocztówek (z kolekcji prywatnej dr Adama Rybińskiego) jako pewnego medium, z którego można wyczytać opowieść o niezłomnej i szerzej nieznannej kulturze. I tak, na przykład kilkanaście pocztówek ukazuje kobiety, „sceny rodzajowe” i portrety, wykonane w studiach i atelier Oranu i Algieru, rzadziej w terenie. Są one doskonałym przykładem ilustrującym wzorce europejskiego patrzenia na ludzką różnorodność, w tym na świat islamu, które wykryształizowały się wraz z epoką kolonialną. Choć wykorzystywane do opisu „świata arabskiego” przedstawiały w istocie głównie Berberów, rdzennych mieszkańców północnej Afryki. To kolejny „trick” ówczesnych fotografów. Pocztówki te pełniły funkcję pamiętki, ale też koloryzowały i uatrakcyjniały relacje z pobytu w odległych i egzotycznych stronach. W istocie, nie tyle reprodukowały rzeczywistość, ale wykorzystywały ją, jako swego rodzaju surowiec wtórny.

<sup>4</sup> Zob.: Yassine Temlali, *La genèse de la Kabylie. Aux origines de l'affirmation berbère en Algérie (1830–1962)*, preface Malika Rahal, postface Gilbert Meynier, Paris, 2015.



Świecznik – mesbah, Kabylia (Algieria), 2 połowa XIX w.,  
ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie  
(fot. M. Wąsik)

Ekspozycja została przygotowana w ten sposób, by ukazując np. biżuterię z kolekcji Urszuli Zanotti, skupić uwagę widza nie tyle na urodzie czy jubilerskiej wartości naszyjników i pierścionków, ile na znaczeniach, jakich są nośnikami. **Jest to zatem opowieść o historiach zapisanych w rzeczach**, o odczytywaniu poszczególnych detali, dekodowaniu symboliki znaków graficznych, a także próba opowiedzenia o „biografii” tych przedmiotów. Tu z kolei doskonałym przykładem są starannie wykonane, a zarazem delikatne i dziś już bezcenne i unikalne naczynia. Ich formy i dekoracje mają swoje drugie dno – zaskakującą funkcję i intrygującą historię. Można je czytać i dekodować, odnajdując w nich opowieści kabylskich kobiet, które – jak pisze Malika Grasshoff – w formowaniu każdego nowego naczynia widziały miły akt powołania i kształtowania nowego życia<sup>5</sup>.

Ważnym elementem wystawy są filmy: zarejestrowane wywiady i rozmowy z kolekcjonerami i badaczami kultury kabylskiej. W sumie, można zobaczyć 6 filmów, których twórcami są Marta Deskur i Władysława Rybiński. Są to zarówno wywiady

<sup>5</sup> Malika Grasshoff (Makilam) *The Central Position of Women in the life of the Berbers of Northern-Africa Exemplified by the Kabyles. The Four Seasons Life Cycle of a Kabyle Woman*, <http://www.second-congress-matriarchal-studies.com/grasshoff.html>

i rozmowy z twórcami kolekcji biżuterii – Urszulą Zanotti i archiwalnych fotografii – dr Adamem Rybińskim, jak i krótkie etiudy tworzące klimat wystawy, ale zarazem dopowiadające historie jej powstawania jak i samych obiektów. Są to materiały do obejrzenia i zarazem do posłuchania/wysłuchania – część z nich dostępna jest na specjalnie przygotowanych „stanowiskach”, pozostałe wypełniają obrazem i dźwiękiem przestrzeń ekspozycji. Wśród nich można też zobaczyć film – instalację artystyczną Marty Deskur, która poprzez uwspółcześnienie i – dosłowne – użycie tej biżuterii, niejako przelamuje konwencję obiektu muzealnego.

Wychodząc od przedmiotów, opowieść jaką jest prezentacja *Na przekór. Kabylia*, prowadzi nas zawsze do ludzi. Nie tylko tych, dzięki którym możemy dziś oglądać bezcenne obiekty, ale przede wszystkim do twórców i użytkowników w samej Kabylis: kim byli jubilerzy, panny młode, garncarki, kolekcjonerzy, przez których ręce przewinęły się wszystkie te rzeczy? Ile godzin zajmowało wykonanie pierścionka? Dlaczego garncarki malowały na swoich wyrobach takie, a nie inne wzory? Kim są osoby, które kolekcjonują te przedmioty i jakie motywy kierowały nimi w gromadzeniu zbiorów? Wszystkie te wątki obecne są na wystawie.

Pozostaje mieć tylko nadzieję, że zwiedzający zechcą pójść tymi tropami i pozwolą dać się wciągnąć w dekodowanie symboli i odnajdywanie często zaskakujących tropów, znaczeń i historii. Jeśli tak, wówczas – **na przekór** własnym wyobrażeniom – okazać się może, że afrykańska Kabylia leży znacznie bliżej nas, niż nam się to mogło wcześniej wydawać.

*Jacek Kukuczka*

Wystawie towarzyszy publikacja *Na przekór. Kabylia* (red. Jacek Kukuczka, teksty: Jacek Kukuczka, Małgorzata Szczurek). Książka dostępna jest dla zwiedzających w cenie biletu.